

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct.  
 miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicę kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 o.

# KURJER LWOWSKI

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne — za każdy wiersz  
 12 ct. Reklamy w ru-  
 bryce „nadesłane“ za  
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Reymako-katolickie:  
 Dział: Fryderyka.  
 Jatro: Kolety P.  
 Pojatrze: Tomasza z Akw.

Grecko-katolickie:  
 Tymofteja.  
 N. 1. Post.  
 Polykarpa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,  
 dropis i pardwy, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wo-  
 dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 42 m  
 Zachód " o 5 " 44 "  
 Barometr 763. Odwilż.

## Ostatni numer Wiestnika Narodnej Woli.

(L) W Genewie wyszła ostatnia, z kolei piąta książka *Wiestnika Narodnej Woli*. Oświadczają tu na końcu tej książki redaktorowie tego czasopisma, Piotr Ławrow i Lew Tichomirow, a Ławrow, w tkliwych wyrazach, żegnając czytelników, jakkolwiek objawia wiarę w przyszłość ruchu rewolucyjnego w Rosji, to wszakże zdradza pewną wątpliwość co do tego, ażali ten ruch pójdzie nadal drogą, wytkniętą przez *Narodną Wola*.

Fakt zawieszenia wydawnictwa zagranicznego organu, a w ostatnich czasach jedyne stronnictwa *Narodnej Woli* świadczy, jeżeli nie o zupełnym upadku, to w każdym razie o wielkiej dezorganizacji i osłabieniu tego stronnictwa. Potwierdzają to wiadomości zewsząd nadchodzące.

Czy upadek *Narodnej Woli*, jest także upadkiem ruchu rewolucyjnego w Rosji — jak niektórzy mniemają — trudno coś stanowczego powiedzieć. *Narodna Wola* przestała być potęgą rewolucyjną nie w tym a nawet nie w przeszłym roku, lecz przed dwoma jeszcze laty. Od tego czasu wiele rzeczy zmieniło się w Rosji. Burza rewolucyjna, która była zapanowała w caracie — odzaje się — mija.

Niedawno gazety angielskie doniosły o spisku, wykrytym w szkołach wojskowych w Petersburgu, a wiadomości angielskie bywają zwykle pewne, albowiem przechodzą poprzednio przez kontrolę znanych rewolucjonistów rosyjskich, jak Stepniak, Krapotkin i inni. Aresztowano podobno także niektórych oficerów. Wiadomości nadchodzące z Odessy, mówią także o aresztowaniach tam wykonanych. Wreszcie w Wilnie ma się rozpocząć wkrótce sąd wojenny z powodu zabójstwa, popełnionego jakoby przez spiskowych na pułkownika artylerji Griniewskim, którego posądzano o zdradę.

Revolucjonisci rosyjscy, przynajmniej wielu z nich, mniemają, że inicjatywa przyszłej rewolucji politycznej w Rosji wyjdzie od wojska. Tradycja Pestela, Rylejewa, Bestużewa, Murawjewa Apołowa i innych jest bardzo żywa. W wojsku rosyjskim usposobienie rewolucyjne oddawna silniej pojawiało się, aniżeli w innych warstwach społeczeństwa rosyjskiego. Nasi emigranci już około 1840 r. z pewną nadzieją zwracali się ku niemu.

Napotkałem w tym względzie ciekawy szczegół w liście naszego znakomitego historyka Joachima Lelewela do brata Jana, słynnego inżyniera, który wiele prac znakomitych wykonał w Ameryce. W liście, datowanym 10. września 1839 r., historyk nasz pisze: „Jabym życzył w roku tym 1840 czegoś dobrego, ale tego nie widzę z najmniejszą nadzieją, to licha dla naszej przyszłości”.

Ja życzę, aby Moskale i Rosjanie do rozumu przyszli, na co bodaj się zanosi. Jeśli pilnie czytelniki czytają, to ślady dostrzegać można. Najciekawszy jest ów zamysł rosyjski opanowania Modlina i Warszawy, jako punktu oparcia, z którego najskuteczniej rewolucją w Rosji zarządzić

Jak łatwo zapalają się dla rewolucji młodzi oficerowie w Rosji, przekonują nas pomiędzy innymi wspomnienia o Suchanowie, zamieszczone w ostatniej książce *Wiestnika Narodnej Woli*. Autor opowiada, że zaproszony przez Suchanowa, został

w jego mieszkaniu sporą gromadę oficerów, którym gospodarz przedstawił młodego człowieka, w ubraniu cywilnem, nazywając go Andrzejem. Był to Żelabow. Kiedy ten rozpoczął mówić i rzekł: „my teroryści-rewolucjonisci“, wszyscy drgnęli i z największą uwagą, zaczęli słuchać. W miarę jak Żelabow rozwijał program i plany rewolucyjne, oczy słuchaczy rozszarzały się. Kiedy skończył, wszyscy wzięli tak żywy udział w rozprawach, jakby już oddawna byli rewolucjonistami żarliwymi. Propaganda rewolucyjna zyskiwała od 1880 r. coraz więcej zwolenników w szeregach wojskowych. Świadczą o tem coraz częstsze aresztowania oficerów, zwłaszcza częste w 1882 r., i pełne przestrachu okólniki sekretne, wysyłane do dowódców wojskowych. Niektóre z tych okólników ogłasza świeżo wydania książka *Narodnej Woli*.

Obecnie kiedy czynność *Narodnej Woli* skończyła się niejako, kiedy procesy, spory i wspomnienia rewolucjonistów dały nam w części poznać jej liczebną siłę, taktykę bojową i przekonania teoretyczne, mamy możliwość łatwiej i lepiej ocenić jej działalność i wytknąć słabe i wadliwe jej strony. *Narodna Wola* zrobiła bardzo wiele dla sprawy rewolucyjnej w Rosji. Zniweczyła ona stanowczo dawny urok potęgi władzy carskiej. Dzisiaj ta władza nie opiera się na sile moralnej, jak dawniej, ale na sile materialnej bagnatów. Podtrzymują ją teroryzm, ucisk i wywołane przez nie, pogwałcenie moralne. Niech jednak z jakichkolwiek powodów nastąpi silniejsze wstrząśnienie, a wtedy zobaczymy, jak szybko cały dzisiejszy system rozpręgać się pocznie.

*Narodna Wola* wiele pobłdziła, że się jednostronnie zamknęła w ciasnym kole zamachów. Konieczne należało się jej dać swej czynności szersze rozmiary. Pojmowali to niektórzy i podnosili myśl zbrojnego powstania. Wielka liczba zrewolucjonizowanych oficerów wzięłaby w niem udział. Byłoby to zbrojne apostołstwo sprawyludowej.

Drugim ważnym błędem *Narodnej Woli*, był ten duch centralizacyjno-państwowy, który rozwinął się w niej, zwłaszcza ku końcowi, i który odpychał od niej inne narodowości z wyrobionem samodzielnym poczuciem. Z tego powodu *Wiestnik Narodnej Woli* nigdy nie mógł cieszyć się u nas taką sympatją, jaką miał dawniej *Kotokoł* Herzena, a nawet później *Wpieroł* Ławrowa. Szczególnie niesympatyczny ton przejawiał się w artykułach Tichomirowa. Z lekceważeniem mówiąc o patriotach polskich, sam zawsze przejawiał patriotyzm moskiewski, w którym czuć było i pewną wyłączność i pewną zachłanność. *Wiestnik Narodnej Woli*, nie spostrzegając się, przyjął nawet terminologję szowinistów rosyjskich, nazywając polsko-litewsko-ruskie ziemie ukrainami zachodnio-południowej Rosji. W ostatniej książce napotykaemy tę terminologję w artykule niejakiego Ijaszewicza o kwestji żydowskiej w Rosji. Artykuł ten i z innych względów uraża nasze uczucia. Jeżeli kto, to żydzi nie mają prawa narzekać na naszą dawną Rzeczpospolitą. Tymczasem w artykule przegląda nienawiść do Rzeczypospolitej i niechęć do tych, co chcieli przywrócić jej niepodległość. Szczególnie jeden ustęp jest haniebny z powodu swego fałszu i złośliwej tendencyjności.

„Patrioci polscy — powiada autor — starali się ze względów politycznych pobudzić rząd rosyjski do surowego obchodzenia się z żydami, chcąc w ten sposób wznieść pomiędzy ostatnimi niezadowolone i zjednać tem ich pomoc w czasie po-

wstania. Rachuba patriotów polskich okazała się mylną: Żydzi przeniknęli ich dobrze i nienawiedzieli z całej duszy.“ (str. 93). Ze złośliwa głupota czyjaś może zmyślać niebywałe rzeczy, nie dziwimy się wcale, ale dziwimy się redakcji, która mogła je bez wahania się wydrukować.

## Walne zgromadzenie XXII. Rady ogólnej c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego.

(Drugi dzień posiedzenia).

Delegaci na ogólne zgromadzenie i członkowie Towarzystwa zebrałi się wczoraj po nabożeństwie za duszę s. p. Romana ks. Czartoryskiego w liczbie 60 o godz. 11 rano.

Del. p. Henzel odczytuje uchwały zapadłe na wczorajszym poufnym zebraniu delegatów. Uchwały te są: Sprawa ochrony własności ziemskiej ma być dalej prowadzoną, a kierownictwem jej ma się zająć grono dotychczasowych subskrybentów z przybraniem trzech członków przez radę ogólną wybranych.

W sprawie Banku ratunkowego w Poznaniu uchwalono na wniosek p. Cieleckiego: Zgromadzeni tu obecni delegaci Towarzystwa naszego, obowiązują się solidarnie zbierać w swych oddziałach wszelkie choćby najdrobniejsze datki na rzecz Banku ratunkowego poznańskiego i wejść w bezpośredni stosunek z komitetem w tej sprawie związanym.

W tym celu wybrano delegatów pp. Skałkowski i Jaroszyńskiego.

Do wniosku tego wniósł p. M. hr. Borkowski poprawkę, aby resztę pozostałą z funduszu medalowego ofiarować na rzecz Banku.

Wnioski te zgromadzenie uchwaliło.

Wreszcie w sprawie wyborów do komitetu uchwalono na poufnym zebraniu przez akklamację dotychczasowych członków pozostawić, tj. pp. Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego. Wybór zaś ks. Władysława Sapięchy uchwalono zatwierdzić przez kooptację.

Sprawa sekcji rybackiej będzie traktowaną na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu.

Z porządku rzeczy referuje prof. Tyniecki sprawę uprawy tytoniu w Galicji i po wyczerpującem umotywowaniu postawił siedm wniosków następującej treści:

- 1) poleca się komitetowi, aby starał się wyjednać u rządu podniesienie cen zakupu tytoniowych liści;
- 2) rozszerzenie okresu czasu, w którym ceny obowiązywać mają z trzech lat na sześć.
- 3) udzielanie producentom lepszego niż dotychczas nasienia i wprowadzenie innych szlachejnych gatunków;
- 4) pozwolenie założenia przynajmniej tylu stacyj doświadczalnych uprawy tytoniu, ile jest wybitnych odmian gleby lub położenia w okolicach do uprawy tytoniu przydatnych.
- 5) ustanowienie na rzecz rządu instruktora wędrownego, któryby uczył nietylko uprawy tytoniu, ale i przysposabiania liści po zbiorze;
- 6) rewizję przepisów odnoszących się do odbierania tytoniu, przedewszystkiem zniesienia nakazu, ażeby producent osobiście go dostawiał;
- 7) Dozwolenie sprzedaży tytoniu za granicą monarchji.

Wnioski powyższe uchwalono en bloc.

Na porządku dziennym sprawa krajowej wy-

stawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie r. 1887. Referent jej wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Bol. Augustynowicz, uprasza imieniem komitetu, aby członkowie zechcieli wziąć w wystawie tej jak najlichnější udział. Komitet sam funduszu na wspomnienie wystawy nie ma, zrobił jednak co mógł i prosił ministerstwo rolnictwa, aby zechciało 1000 zł. mu wyasygnować na wspomnienie niezamierzonych wystawców jakoteż na premje.

Del. Stan. hr. Dzieduszycki interpeluje komitet co się dzieje ze sprawą polepszenia stosunków służbowych, w której to sprawie rady powiatowe miały Wydziałowi kraj. wyrazić swoje zapatrywania. Prosi zatem, aby zainterpelował Wydział krajowy, co się z tą sprawą dzieje i kiedy wnioski odpowiednio sejmowi przedłożone zostaną.

Ks. Sapieha odpowiada, że relację o tej sprawie złoży w najbliższym numerze *Rolnika*.

Del. p. Borowski przedstawia wniosek oddziału przemysłowego pomnożenia liczby ogierów rasy ardeńskiej, celem poprawienia rasy u naszych koni.

P. Hohendorf oponuje przeciwko wnioskowi komitetu bo doświadczył, że krzyżowanie z tą rasą naszych koni, nie jest korzystnym, przestrzega, że arden dla naszych koni słabych jest za ciężkim i inną zupełnie posiada budowę ciała.

W dyskusji biorą udział pp. Cielecki, ks. Lubomirski i p. Frommel, który popiera również gorąco wniosek p. Borowskiego, twierdząc, że bez krzyżowania konie nasze do roboty wyborne, zdegenerują się zupełnie a najstosowniej do tego celu jest rasa „zimna“, a z tej najwłaściwszą dla nas rasa ardeńska.

Nad tą ważną kwestją wywiązała się bardzo ożywiona i zajmująca dyskusja, której ostatecznym rezultatem było uchwalenie wniosku oddziału przemysłowego brzmiącego: Walne zgromadzenie uchwała wystąpienie się u rządu sprowadzenia do kraju większej liczby ogierów rasy ardeńskiej.

P. Adam Konopka referuje sprawę licencjonowania buhajów. Mowca zwraca uwagę, że we wszystkich powiatach okazuje się coraz większy brak buhajów, ograniczenie ich przeto byłoby wprost szkodliwym.

P. Konopka przedstawia wnioski: 1) Rada ogólna uznaje w zasadzie użyteczność ustawy o licencjonowaniu buhajów. 2) Rada ogólna wyprowadza zdanie, że wprowadzenie w życie tej ustawy byłoby u nas jeszcze przedwczesnym i tylko stopniowe jej wprowadzanie w powiatach, które tego zażądają, byłoby odpowiednim. 3) Poleca się komitetowi ułożenie w myśl tę projektu ustawy i przedłożenie go na najbliższym posiedzeniu Rady ogólnej.

Del. p. Żurowski imieniem wydziału sanockiego, przemawia za tymi wnioskami, p. Bobczyński

zaś sprzeciwia się im, mając doświadczenie w tym kierunku.

P. Struszkiewicz przedstawia, że tylko ustawa w tym kierunku może poprawić hodowlę naszego bydła i imieniem komitetu krakowskiego przyłącza się do wniosku referenta p. Konopki i jak najgoręcej go poleca.

Del. oddziału stanisławowskiego p. Jaroszyński uważa za korzystniejsze wprowadzenie tej ustawy nie jak proponuje komitet powoli, lecz zaraz, jak najrychlej.

P. Bobrzyński sprzeciwia się mocno projektowi, twierdząc, iż pozbawilibyśmy lud biedny ustawą tą mleka, który jest głównym środkiem utrzymania jego rodziny.

Prof. p. Bańkowski proponuje poprawkę do wniosku komitetu, ta jednak upadła.

Wnioski komitetu przedstawione przez p. Konopkę zostały uchwalone.

P. Zdz. Onyszkiewicz imieniem komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków za r. 1886 stawia wniosek uchwalenia komitetowi absolutorium, co też się stało.

Budżet na rok 1887 przedstawia komisja rachunkowa następujący:

Wydawnictwo czasopisma „Rolnik“ 2500 złr. Subwencja dla Towarzystwa „Kółek rolniczych“ 150 złr. Na pokrycie niedoboru wykazanego z końcem roku 1886 36 złr. 42 cnt. Do rozporządzenia komitetu na wydatki nadzwyczajne i remuneracje 400 złr.

Pan dr. Rutowski zwraca uwagę zgromadzenia na ważność wielką instytucji „Kółek rolniczych“ i prosi, aby jeżeli zeszłego roku wyznaczono dla nich subwencji 500 złr., to tę samą kwotę i na ten rok im wyznaczyć należy.

Del. p. Vivien sprzeciwia się temu wnioskowi z tego powodu, że cena wkładki w oddziałach dla członków ma być zmniejszoną.

Dla Kółek rolniczych uchwalono 150 złr. Wniosku p. dr. Rulikowskiego nie poddano pod głosowanie mimo, że uchwalenie wniosku komisji rachunkowej (150 złr.) nie wykluczało przecież wniosku dr. Rutowskiego.

Przystąpiono do wyborów. Do komitetu zajmującego się sprawą ochrony własności ziemskiej wybrano księcia Sapieha, p. Jaroszyńskiego i p. Cieleckiego.

Do komisji rachunkowej wybrano pp. Onyszkiewicza, Cieleckiego, Bogdanowicza i Brykczyńskiego.

Prezesem Towarzystwa na rok 1887 został przez akklamację wybrany ks. Adam Sapieha, mimo, że od zaszczytu tego się wyprasał. Dziękując za ofiarowaną mu godność upraszał księżę gorąco delegatów Towarzystwa o popieranie komitetu. Towarzystwo rolnicze liczy w kraju rolniczym zaledwie 1200 członków, wyraża nadzieję, że przy współdziałaniu delegatów dojdzie ta cyfra do 20 tysięcy.

Pierwszym wiceprezesem Towarzystwa został w takiż sam sposób wybrany p. Bolesław Augustynowicz, a drugim p. Piotr Gross. Do komitetu w miejsce wymienionych członków ustępujących, wybrano pp.: Hansnera, Langiego, Gizowskiego i w miejsce p. Bojarskiego ks. Władysława Sapieha.

Wniosek p. Bobczyńskiego o utworzenie sekcji rybackiej, odesłano do komitetu. — Wniosek p. rady Lettnera o tępieniu chruszczów i pędraków odesłano również do komitetu.

Del. Towarzystwa poznańskiego, p. Urbanowski, zaprasza najserdeczniej delegatów galicyjskich na obrady Towarzystwa gospodarskiego poznańskiego, które się odbędą w drugiej połowie tego miesiąca.

P. Vivien składa imieniem zgromadzonych podziękowanie ks. Sapieze za prowadzenie obrad, a kilku innych członków wynurza również swoje dla niego efekta.

Program zgromadzenia wyczerpano zupełnie o 3. i pół popoł. Wspólny obiad delegatów odbył się w hotelu europejskim o godz. 5. wieczorem.

## W obronie polskiej sztuki i umiejętności

W sejmie pruskim podczas rozpraw nad etatem ministerstwa oświecenia poseł Wolff, konserwatysta zyczył sobie poparcia przez państwo sztuki fotograficznej, przyczem zwrócił uwagę na to, że w Lesznie w prowincji poznańskiej reprezentowane postępy w tej sztuce gorliwiego reprezentanta w p. Anshütz, chociaż w ziemiach polskich sztuka i nauki nie postępują naprzód. Po teraźniejszej „wyprawie wojennej“ przeciw Polakom spodziewa się on większego rozwoju sztuki i nauk w polskich częściach kraju.

Minister oświaty dr. Gossler przyrzekł poparcie pomienionej sztuki przez państwo, szczególnie tam, gdzie ona służy nauce.

Dr. Jażdżewski odpowiedział im, co następuje:

Mości panowie, daleki jestem od tego, by wdać się w dalszą dyskusję nad poruszoną przez posła Wolffa sprawą zdjęć fotograficznych. Zgadzałem się zupełnie na to, że prace p. Anschütza (fotografa z Leszna) są wysmienione i polecenia godne i uznaję to z radością, ale mimo to, zniechęcony jestem wrócić do dwóch wyrażań, które tenże poseł przy niniejszej sposobności jak nie najsluszniej uczynił.

Poseł Wolff wspominał o tem, że sztuka i umiejętność w naszej ojczyźnie są jeszcze zacofane i dodał do tego uwagę, że wojna przeciw Polakom przedsięwzięta, na tem polu wyda prawdopodobnie lepsze rezultaty, niż to dotychczas stało się mogło. Nie rozumiem, z jakiego tytułu poseł

Tego wieczora nie poszedł już w odwiedziny do swych starych przyjaciół, a nazajutrz zwrócił się ze swymi dawnymi nawykami i zmienił się zupełnie.

Wkrótce ujrano go codziennie siedzącego w kawiarni z oficerami i lornetującego kobiety. Inni profesorowie, których drażniła wielce sława jego wielkiej roztrpności wieszowali mu tej przemiany i aby uczcić jego powrót do zwykłego życia ofiarowali mu biesiadę, która zamieniła się w małą orgię.

Neofita wrócił do domu o świcie, mocno wzruszony i z rozpaloną głową.

Następnego dnia wszyscy gadali o uczcie profesorów, a że gadaniny przesadzają zawsze, dobiegło tysiące szczegółów, które obalily z gruntu cudowny gmach, który pan Achilles Neyret dwadzieścia sześć lat budował. Powstał wielki krzyk i lament w obozie starych bab, które propagowały chwałę wybornych przymiotów młodego człowieka.

Wszystkie drzwi, które przedtem otwierały się przed nim na ścieżkę, zamknęły się i przez wiele dni w areopagu niewieścim słyszano tylko wykrzykniki następujące:

Wszyscy mężczyźni są potworami! Hipokrytami! Oszukańcami! Zdrajcami! Komuż zaudał wielki Boże!.. Pomijamy żywsze.

Ale pan Achilles Neyret, zdawało się troszeczkę temi wyrzekaniami nie wiele. Pilnował baczenie zdarzonej sposobności, a djabeł, który praw nigdy nie traci, niebawem mu ją nastęrczył.

Był w Tours stary złotnik, do którego sklepu uczęszczano bardzo z przyczyny pięknych ozdób które od rana do wieczora panowały przy kasie torze i pięknych ust uśmiechających się nieustannie; te oczy i usta należały do żony złotnika osoby jeszcze bardzo pognętej, chociaż jej dawno

## NIEWINIĄTKO.

(Ciąg dalszy.)

Przez ten czas, profesor bardzo zaniepokojony tem milczeniem oczekiwał w największej obawie, aby komendant Guerin zaczął mówić.

Ten zasiadł na nowo; zapalił powtórnie fajkę i powiedział do Achillesa Neyret:

— Kochany panie, pańskie starania zaszczycają nas bardzo, mnie i moją córkę, i nie umiem panu powiedzieć, ile pańskie przymioty — powinienem powiedzieć pańskie cnoty, a wyrażenie nie byłoby przesadzonym — czynią mi trudnem wyznanie, jakie mam panu uczynić.

— Wyznanie?

— Tak, panie kochany, wyznanie bardzo przykre, chociaż zupełnie prawdziwe, szczere.

— Słucham pana.

— Owoż — rzekł komendant Guerin puszczając duże kłęby dymu, które tworzyły niejako chmurę między nim i profesorem, sądząc, że pan nie jesteś stworzonym do małżeństwa...

— Komendancie!..

I radzę panu, żebyś został bezżennym.

Achilles Neyret siedział jak ogłuszony. Po chwili zapytał, czy może znać przyczynę, zniewalającą komendanta do dania mi tej rady?

— Chcesz pan?

— Proszę!

— Dobrze, kochany panie, nie istnieje kobieta dość doskonała, żeby podzielać życie z panem. — I pan odmawiasz mi rękę panny Honoraty?

— Najzupełniej... i zechciej pan przebaczyć... Profesor wstał zupełnie zmieszany.

— Węc — rzekł — moje przymioty są powodem tej odmowy?

— Właśnie. Pamiętaj kochany panie piosnkę: Małżonkowie winni być dobrani. A dobrani nietylko co do wieku, ale co do przymiotów i wad swoich. Do miłego widzenia kochany panie.

I odprowadził bardzo grzecznie pana Achillesa Neyret aż do drzwi.

### IV.

Profesor był tem więcej zasmucony niepowodzeniem swem, gdyż zdawało mu się, iż kocha się w pięknej Honoracie Guerin. Wczoraj po raz pierwszy w swem życiu, poczuł bicie serca przy zbliżeniu się do córki komendanta i zupełnie nowe wzruszenie zbudziło się w nim. Jednocześnie rozmyślał nad słowami tego ojca, który w interesie szczęścia swej córki nie chciał za zięcia tego, którego przymioty wyjątkowe dotąd wszyscy podziwiali.

Zdaje się, że moi przyjaciele mylili się, a i ja także — myślał młody człowiek, i że nie szedłem dobrą drogą; lecz złe nie jest do niepoprawienia! Pić? mój żołądek opiera się temu. Pałi? woń tytoniu wydaje mi się nieznośną, i nie mógłbym się do niej przyzwyczaić. Grać? nie znam żadnej gry, i straciłbym szybko moje oszczędności. Zostają miłości! Tak! ale nie mam w zwyczaju tego rodzaju awantur... Jakże się do tego wezmę i od kogo rozpoczną zalecanki, nie kompromitując się zbytecznie?

To pytanie pogrążyło go w wielki ambaras. Szukał między swymi znajomościami, ale znalazł tylko duenny, bardzo wprawdzie szanowane, lecz niestosowne, aby natchnąć uczucia miłosne.

— Czekajmy — rzekł sobie — może sposobność nadejdzie, tymczasem żyjmy, jak wszyscy ludzie.



## Teatr hr. Skarbka

Dziś  
**NORMA**

opera w trzech aktach W. Belliniego.

Orowist, arcykapłan Druzów Curti  
Norma, jego córka Durand  
kapłanka Skalska  
Adalgiza Florjański  
Sewer, wódz rzymski Wojnowski  
Flawiusz, jego powier. Normy Babińska  
Klotylda, powier. Normy Babińska

Jutro: po połud. „Oh! ci mężczyźni“,  
wieczór „Baron cygański“.

**E**kspedytor pocztowy ruty-  
nowany z kilkoletnią praktyką  
poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia  
przyjmuje urząd pocztowy  
w Leżajsku.

Już wyszła  
**Ustawa o pospolitem ruszeniu**

NAKAZEM  
KSIĘGARNI POLSKIEJ  
L. K. Bartoszewiczowej  
we Lwowie  
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową  
45 centów w a.

## Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie — wydała

**Mickiewicza Adama Poezje**kompletne w 4 tomach, cena 1 złr. 60 ct. w eleganckiej  
oprawie w płótno angielskie 2 złr. 50 ct.

a oprócz tego w oddzielnych zeszytach

Dziady 4 części	40 cent.
Grażyna i Konrad Wallenrod	20 „
Konfederaci Barscy i Jakób Josiński	30 „
Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa	20 „
Pan Tadeusz	40 „
Pan Tadeusz (w eleganckiej oprawie)	75 „
Sonety Ballady i romanse	20 „
Tłumaczenia różne	20 „
Wiersze różne, powiastki i bajki	20 „
Zywiła i Korylla	10 „

## Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca

1791e

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 39, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji,  
odwrotną pocztą.

5111

**3000 marek. (Wezwanie).** Niniejszem wy-  
zywamy wszel-  
kich specjalistów dla chorób usznych, ażeby wspólnie ze mną leczyli 6  
wypadków głuchoty kataralnej, a jeżeli moim patentowanym **bębenkiem**  
i proszkiem kataralnym Dr. Simpsona nie osiągnę więcej wypadków uzdro-  
wienia, jak moi przeciwnicy jakimkolwiek innym środkiem, wtedy zapłacę  
£000 marek do funduszu szpitala dla chorób usznych w Berlinie; w przeci-  
wnym razie ma to uczynić przeciwnik. 647

F. H. Nicholson (Unter den Linden 68a N. W. Berlin. Właściciel  
patentu **bębenek** sztuczny Nicholsona, leczącego głuchotę i trudności  
słuchu, jakoteż agent proszku kataralnego Dr. Simpsona.  
(Ilustrowane dzieło o 80 stronicach gratis).

**KREDKA i PALETA  
ARTURA GROTTGERA**

nowe wydanie

dotąd niereprodukowanych akwarel, olejnych obrazów  
i rysunków

wyszło w liczbie 14 fotodrukowanych kartonów

nakładem F. TRZEMESKIEGO we Lwowie

i jest do nabycia u tegoż po cenie 10 złr. wraz  
z okładką papierowąformat wydania 31 — 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, centimetrów.

**Spis reprodukcji:** 1) Walka, 2) Pojednanie, 3) W dro-  
dze na Sybir, 4) Studium, 5) Sen, 6) Epizod z powstania, 7)  
Pogoń w Kaukazie, 8) Pod Małgoscą, 9) Ciosanie krzyża,  
10) Pogoń w Kaukazie drugi, 11) Utarczka z Szwedami, 12)  
12) Szkółka, 13) Marjasz, 14) Pochód na Sybir.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się za na-  
desłaniem należytości przekazem lub zaliczką pocztową; za opa-  
kowanie i frankaturę policza się 65 ct.

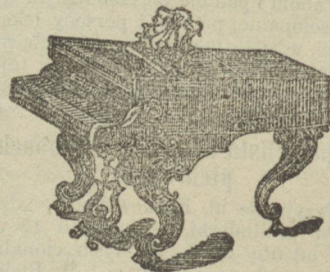
**Dr. Antoni Berger**specjalista chorób skórnych  
i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie  
zmienia adres i wysła leki.  
Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.  
Ordynacja domowa od godz. 3—5.  
Lwów ul. Karola Lud. l. 7.  
660

Białość, świeżość i delikatność  
tworzy otrzymuje się po kilkakro-  
tnem użyciu

**HELIANTYNY**Cudowny ten środek jest specjal-  
nym wynalazkiem**Jana Ihnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowe-  
go, właściciela fabryki perfum i my-  
deł toaletowych 1604a  
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3,  
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,  
w Czerniowcach, Rynek l. 2.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

**Fortepiany**

w składzie 2005

**Jana Śliwińskiego**

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

**Harmonium i Organy**

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane  
najwyższą nagrodą.**Zasilajcie krew żelazem!**

powiada pewien stary lekarz, który  
swego czasu stał na szczycie swej  
umiętności, i którego dzieła dziś je-  
szcze są nieprześcignione. Jak cięż-  
ko jest jednakowoż zasiłić krew że-  
lazem, szczególnie żelazem, w prze-  
konaniu, że się je dotąd wyznaje za  
jedyny i wyłącznie racjonalny śro-  
dek. Wszystkie znane tak zwane  
żelazne lub częściej „stalowe środki“  
jak się je najczęściej zowie, spro-  
wadzają wielkie, ciężkie, co więcej  
nawet do niepokonania trudności,  
mianowicie ciężką niestrawność, któ-  
rą powoduje owa w ostatnich cza-  
sach znajdująca się w handlu niezwy-  
kła ilość tak zwanych: „Specjal-  
ności żelaznych.“ Trudność w zastoso-  
waniu prawie wszystkich tych pre-  
paratów leży stale i stanowczo w  
utrudnionym rozkładzie i asymilacji  
w żołądku, gdyż przeszło połowa  
żelaza wydziela się z kiszek niez-  
mieniona i sprawia później ów cha-  
rakterystyczny czarny odchód, któ-  
ry często troszką napawa pacjentów.  
Następnie, wszystkie te dawniejsze,  
jak i wiele nowych środków żelazi-  
stych mają nieprzyjemny smak i  
oddziałują na zęby w ten sposób, że  
nawet najpiękniejsze szczyki już po  
stosunkowo krótkim czasie stają się  
czarne i brzydkie, zęby zaczynają  
wkrótce boleć przez ich stałe doty-  
kanie ze śliną zawierającą żelazo  
Przy wielu wypadkach osłabionego  
trawienia, braku apetytu, nerwowa-  
ności i braku snu, niemożna w ogó-  
le znieść tych środków żelazistych,  
właśnie owe cierpienia są temi, któ-  
re tak regularnie spostrzegamy u  
niedokrewnych zwłaszcza u niedo-  
krywanych młodych dziewcząt w per-

iodzie rozwoju. Fabrykowane przez  
aptekę F. Schmieda w Cieplicach  
i z tak wielkim skutkiem w handlu  
wprowadzone żelazo, połączone jest  
z pożywnym ekstraktem słodowym  
z czystym sokiem do trawienia, pe-  
psyną, dlatego nazywa się **żelazo**  
**pepsynowe z ekstraktem słodowym**  
Jest ono jedynym w swoim rodzaju  
i skutku i nie doś do zalecenia  
wzrostu, a o czem świadczą  
wzrosty i wycieńczenia. Każdy, kto  
wzmocnić osłabione swe ciało, ka-  
dy, który chce swe zdrowie  
trzymać w jednakowym stopniu  
i zdrowia, — niech zrobi pró-  
bę — Będzie on z pewnością zadowolony  
wzrostem i zdrowiem tego preparatu  
jak wielu jego poprzedników.

Cena 1 flaszki 1 złr. — mniejsze  
65 ct.  
Celem ochrony  
wartościowych pod-  
bek, zapatrzoną  
każda flaszka  
stojącym znakiem.  
Prawdziwego dostać można we  
wszystkich prawie aptekach.  
Składy: we Lwowie w apt. Zimorowicza  
muntą Ruckers; w Brzeżanach  
aptece Adolfa Dursta (apt. pod  
llem, w Drohobyczu w aptece  
müllera, (apt. pod Opatrnością,  
Krakowie w aptece Stockmara (apt.  
pod Staniem). Engros: Wiedna  
G. & R. Fritz en gros drogueria.

**TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE**

we Lwowie

przy placu Dominikańskim liczbą 1.

i filji przy ulicy Zimorowicza

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

**Towary kolonialne i spożywcze**

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyne, słoninę,  
smalec, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak,  
wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kole-  
nialnego należące.

**Drzewo opałowe** bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny**, **Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego ro-  
dzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepach  
mieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych do-  
rów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej  
czba 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów  
cznie niższe od cen targowych w mieście. 575a